

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Człowiek w społeczeństwie i historii

Przyczynek do poglądów antropologicznych Michała Bakunina

Jacek Uglik

Jacek Uglik
Człowiek w społeczeństwie i historii
Przyczynek do poglądów antropologicznych Michała Bakunina

bakunin.pl
Autor jest doktorem nauk humanistycznych, zajmuje się głównie filozofią rosyjską XIX wieku. Pracuje jako adiunkt w Zakładzie Historii Filozofii Instytutu Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego.

W 2007 r. nakładem warszawskiego wydawnictwa Aletheia ukazała się jego książka "Michała Bakunina filozofia negacji".

Współtworzy polskojęzyczny serwis internetowy poświęcony Filozofii Rosyjskiej.

pl.anarchistlibraries.net

Na mapę świata, na której nie ma Utopii, nie warto nawet spojrzeć, ponieważ brak na niej jedyne go kraju, do którego ludzkość stale zmierza, a kiedy ludzkość tam dotrze, zaczyna się rozglądać i spostrzegłszy jeszcze lepszy ład wciąga żagle na maszty. Postęp jest Utopią wcielana w życie.

Oscar Wilde

Rosyjskiego myśliciela Michała Bakunina (1814-1876) nazywa się anarchi-
stą, nie odbiegając więc od utartych szlaków zajmujemy się jego, teoretyka
anarchizmu, poglądem na człowieka. Warto jednak wiedzieć, że Bakunin do
swej radykalnej filozofii dorastał, wszak od pojmowania jej jako "nauki ludz-
kiej, wywodzącej się wprost od człowieka, i zarazem boskiej, albowiem miesz-
czącej w sobie potęgę łaski, oczyszczenie człowieka od urojeń i jego zjedno-
czenie z Bogiem", prowadzącej człowieka do pojednania z Bogiem i pozwala-
jącej się w nim rozpuścić, brnąć przez życie krętymi ścieżkami przechodzi
Bakunin do twierdzeń o człowieku jako istocie przyrodniczej, "a więc punk-
tem wyjścia jego historii jest stadium zwierzęcości"; przechodzi do świata,
w którym "Bóg jest reprezentantem interesów bardzo konkretnych, bardzo
realnych kasty uprzywilejowanej - kleru", zatem do świata, w którym "idea
Boga jest najbardziej stanowczą negacją wolności ludzkiej, [w którym] uni-
cestwienie Boga jest koniecznym warunkiem wolności człowieka".

Z twórczości Bakunina daje się wyłuskać poszczególne jej okresy. Jako mło-
dzień, poznawszy w 1835 r. Mikołaja Stankiewicza i wstąpiwszy do utwo-
rzonego przezeń intelektualnego kółka, zgłębiał dzieło Fichtego szukając
w nim samookreślenia się w brudnej i fałszywej rzeczywistości doby Mikołaja I.
Fichteanizm dawał mu odpowiedź, pozwalał sensownie trwać w mikołajow-
skich realiach poprzez oczyszczanie się z tego, co ziemskie, co przynależy
do świata zewnętrznego i dbanie o uszlachetnienie ducha. Celem tego etapu
życia przyszłego anarchisty było doskonalenie moralne.

Rozwikłanie relacji "jednostka - świat zewnętrzny" na gruncie filozofii
Fichtego rychło przysło kiedy tylko Bakunin zapoznał się z dziełem Hegla. Te-
raz nie ucieka w siebie, nie unieważnia rzeczywistości zewnętrznej, teraz
pragnie ją rozumieć. Głosi hasło pojednania z rzeczywistością, podporząd-
kowania człowieka rzeczywistości, rozpułnienia w niej, wpadając w kolejną
skrajność - aprobowania wyzutych ze sprawiedliwości i moralności carskich
realiów.

W międzyczasie, w 1840 r., Bakunin wyjeżdża do Niemiec i oddaje się
tam powtórnym, dogłębnym studiom nad Heglem. Następuje w nim kolejna

przemiana: zarzuca koncepcję pojednania z rzeczywistością kładąc nacisk na inny, jego zdaniem zasadniczy, element heglowskiej filozofii: zasadę negacji. Teraz Bakunin nawołuje do negowania rzeczywistości, bowiem tylko za jej sprawą możliwy stanie się rozwój. Stąd już blisko do pozycji anarchistycznych, na które niebawem Bakunin przechodzi stając się apostołem powszechnego zniszczenia.

Odpowiedzi na pytanie Kim jest i czego szuka człowiek? poszukamy w dojrzałych pismach Bakunina, poczynając od słynnego artykułu zatytułowanego Reakcja w Niemczech z 1842 r. Ta publikacja uczyniła z Bakunina radykalnego przedstawiciela lewicy heglowskiej, to w niej bazując na, jego zdaniem, dialektyce przeciwieństw jako największym osiągnięciu Hegla obwieszcza, że "przeciwieństwo nie oznacza równowagi, lecz przewagę momentu negatywnego, który jest decydującym momentem przeciwieństwa". Reakcję w Niemczech kończy Bakunin zdaniem: radość niszczenia jest zarazem radością tworzenia. Negacja bowiem stanowi element tworzący, wszak "to, co pozytywne, wydaje się nam początkowo czymś, co pozostaje w stanie spokoju, w bezruchu. Jest ono przeciwieństwem tym, co pozytywne, tylko dlatego, że bez zakłóceń spoczywa w sobie i nie zawiera w sobie niczego, co mogłoby być jego negacją; a dzieje się tak tylko dlatego, że w sobie samym nie zawiera ono momentu ruchu, każdy ruch bowiem jest negacją". Według wykładni Bakunina człowiek stał się człowiekiem "przez akt nieposłuszeństwa i poznania. A więc wzorem dla niego powinien być szatan - odwieczny buntownik, pierwszy wolnomyśliciel i pierwszy bojownik o emancypację światów". Szatan i Bóg, negatyw i pozytyw, ruch i bezruch. Człowiek idąc za bogiem negacji pragnie poznawać i odkrywać nieznanne lądy. "Historia człowieka nie jest niczym innym jak stopniowym wyzwaniem się z tego, co jest czysto zwierzęce, i kształtowaniem się tego, co ludzkie, stąd wynika, że dawność jakiejś idei nie tylko nie świadczy na jej korzyść, ale przeciwnie, czyni ją podejrzaną". Jedną z takich idei stanowi idea bóstwa będąca tworem historycznego rozwoju ludzkości. Zdaniem Bakunina człowiek-zwierzę MUSIAŁ w toku swego dojrzenia, wyswabiania się, wyzwania ze świata rządzonego przez ślepe konieczności zbudować ideę Boga. W ogólności trwanie człowieka nie różni się wiele od trwania zwierzęcia, z wyjątkiem myślenia i poznania. Słowem, "jeden z naszych największych współczesnych myślicieli, Ludwik Feuerbach, bardzo słusznie zauważył, że człowiek czyni wszystko, co czynią zwierzęta, ale czyni to coraz bardziej po ludzku. Na tym polega cała różnica, ale jest to różnica ogromna". W taki oto sposób powstała cywilizacja, stworzono cuda nauki i sztuki, w taki sposób, rzecze Bakunin, "dokonał się

cały religijny, estetyczny, filozoficzny, polityczny, ekonomiczny i społeczny rozwój ludzkości, słowem - powstał świat historii”.

Dzięki rozumowi człowiek wydostaje się z niewoli, w której tkwią zwierzęta. Na drodze abstrahowania pozyskuje wiedzę i wszelakie idee wznosząc się ponad własną zwierzęcość. Wyzwalając się. Wszak zadaniem człowieka jest założenie królestwa wolności. Jednak, zauważa Bakunin, pierwotnemu rozumowi nie towarzyszy logiczne myślenie, ale myślenie wyobrazeniowe. Ono to narzuca człowiekowi ciężar nowej niewoli, ”tysiąc razy cięższej, bardziej okrutnej - brzemień niewoli religijnej. Myślenie wyobrazeniowe przekształca kult natury w fetyszizm - pierwotną formę ludzkiej religii. [Człowiek dziki] nie tylko odczuwa wszechpotęgę przyrody, tak jak wszystkie zwierzęta, lecz ponadto myśli o niej nieustannie, określa ją i uogólnia, nadając jej taką lub inną nazwę”. Stąd prawdą jest, że religia stanowi pierwszy krok w kierunku człowieczeństwa, prawdą jednak jest też i to, że za jej sprawą ten sam człowiek na powrót staje się zależny, tym razem ”od możnych tego świata, od kast uprzywilejowanych, od wybrańców boga”. Człowiek pragnąc sięgnąć pełni człowieczeństwa, winien likwidować powstające bariery i walczyć o swoją wolność, swoją podmiotowość. Dopóki jednak nie zniesie własnej religijności, dopóty będzie się oddalał od celu, ”ponieważ każda religia narzuca mu wiarę w absurd, każe mu poszukiwać boskości zamiast człowieczeństwa”.

Na scenę wkracza Bóg, istota zazdrosna, próżna i samolubna, rękami wiernych zdolna karać okrutnie buntowników, pyszałków i bezbożników. Na scenę wkracza Bóg, prawodawca społeczeństwa ludzkiego, założyciel państwa, Bóg ustanawiający ład społeczny. Stąd wypływa wniosek, ”że zawsze, bez względu na okoliczności, należy być ślepo posłusznym wszystkim prawom i władzom, ustanowionym i pobłogosławionym przez niebo. Jest to wniosek bardzo dogodny dla rządzących, lecz bardzo niedogodny dla tych, którymi oni rządzą”. Ta wizja rzeczywistości stoi w zupełnej sprzeczności do wyobrażeń Bakunina o człowieku kształtującym własny świat i własne człowieczeństwo. Przecież religia nakłada więzy ludziom i ogranicza wolność. Bakunin postulował ”więc odrzucenie idei Boga w imię wolności. Było to zgodne z jego ogólną koncepcją, głoszącą, że do całkowitej emancypacji człowieka nie wystarczy myśl - potrzebny jest również bunt”. W ten sposób historia ludzka rosyjskiemu filozofowi ułożyła się w triadę: zwierzęcość ludzka, myśl, bunt. Bunt, będący negacją, stanowi koło zamachowe historii, odgrywa rolę twórczą, wychodzi naprzeciw teraźniejszości tworząc nową rzeczywistość; jeśli do buntów ”dochodziło rzadko, to za sprawą państwa” [również Kościoła-Państwa Bożego - J. U.]. Bunt nie był dla Bakunina tożsamy z niszczeniem,

ści na gruzach wszystkich Kościołów i wszystkich Państw”. Naturalnym środowiskiem człowieka jest społeczeństwo i ono stanowi warunek jego rozwoju. W społeczeństwie człowiek ”wyzwala się z jarzma przyrody zewnętrznej, co stanowi z kolei niezbędny materialny warunek wyzwolenia moralnego i intelektualnego”. Społeczeństwo jest naturalnym środowiskiem człowieka, w nim rodzi się on tak, jak mrówka w mrowisku, poza nim człowiek może istnieć tylko jako dzikie zwierzę albo święty. ”Przeciwstawiając społeczeństwo państwu i podkreślając, że społeczeństwo jest zjawiskiem naturalnym, a państwo sztucznym, Bakunin szuka realnej podstawy, na której mogłaby się oprzeć wolność jednostki, pojęta jako wolność ludzka, to jest wolność człowieka, który jest zawsze członkiem kolektywu, nie zaś wyizolowaną, abstrakcyjną jednostką”. Bakunin przeciwstawiał w swej filozofii instytucję naturalną, czyli społeczeństwo - państwu, czyli instytucji sztucznej (również Kościołowi-Państwu Bożemu); przeciwstawiał człowieka obywatelowi i wier-nemu.

Kim więc jest człowiek? Jest nim ten, kto pożąda wiedzy, kto zadaje sobie trud poznania świata i praw nim rządzących, bowiem to jest zdaniem Bakunina cena naszego człowieczeństwa. Człowiek to istota rozumna i myśląca, istota obdarzona świadomością i to właśnie świadomość odróżnia przede wszystkim człowieka od innych przedstawicieli świata zwierzęcego.

Czego człowiek szuka? Wolności, rzecz jasna. Zdobycie wolności stanowi zasadniczy sens ludzkiego żywota i rozwoju historycznego człowieka. Tę wolność człowiek uzyskać może jedynie w społeczeństwie. Człowiek może czuć się wolny i uświadamiać sobie swą wolność, a więc i realizować ją, jedynie w środowisku innych ludzi. Szczęście i ziemski raj człowieka polega na pragnieniu wolności i godności ludzkiej wszystkich ludzi, na odczuwaniu swojej wolności jako potwierdzonej i nieskończonej rozszerzonej wolnością wszystkich.

Jeżeli obrońcy państwa ośmielają się twierdzić, że ogranicza ono wolność po to tylko, by przeszkodzić w czynieniu zła, to należy od razu odpowiedzieć na dwa pytania - czym jest zło? i czym dobro? w tym sensie. Bakunin uważa, że według J. J. Rousseau różnicę pomiędzy dobrem a złem przed zawarciem umowy społecznej nie dostrzegano. Wraz z wcieleniem jej w życie "wszystko, co uznano za zgodne z interesem ogółu, nazwano dobrem, wszystko zaś, co uznano za sprzeczne z tym interesem - nazwano złem". Rozstrzygać o zgodności i niezgodności miało państwo - organizm, którego działalność nie opiera się na zasadzie humanitaryzmu i opierać się zresztą nie może gdyż unicestwiłby on sam siebie. "Państwo jest tworem zbyt wyizolowanym, zbyt zamkniętym w sobie, zbyt ograniczonym, aby uwzględnić mogło interesy całej ludzkości, a więc również ogólnoludzką moralność". Bakunin drąży problem, zapytuje o drogowskaz moralny sprawujących władzę i zaraz odpowiada, że jest nim wyłącznie interes państwa: "dobrem jest wszystko, co utrwała wielkość i potęgę państwa, chociażby było świętokradztwem z punktu widzenia religii, choćby było oburzające z punktu widzenia moralności ludzkiej; i odwrotnie, złem jest wszystko, co jest sprzeczne z interesem państwa, choćby było czymś najbardziej zgodnym z sumieniem ludzkim. Takie są rzeczywiste zasady moralne, którymi od wieków kierują wszystkie państwa". Świat został pocięty sztucznymi granicami, a ludzkość pogrupowana we wrogie sobie państwa nie połączone ani wspólnym prawem ani umową społeczną. Państwo jest "najbardziej jaskrawym, najbardziej cynicznym i najbardziej pełnym zaprzeczeniem tego, co ludzkie. Państwo niweczy powszechną solidarność wszystkich ludzi i jednoczy ich część jedynie po to, by podbić, ujarzmić i zniszczyć wszystkich pozostałych. Państwo otacza opieką tylko swych własnych obywateli, broni zdobyczy cywilizacji, uznaje ludzkie prawa i zasady humanitaryzmu jedynie w obrębie własnych granic". Zupełne zaprzeczenie zasady człowieczeństwa i ludzkiej moralności, stanowiące zarazem istotę państwa, nazywa się patriotyzmem. I zgodnie "z zasadami zwykłej, ludzkiej moralności uznajemy za przestępstwo znieważanie, gnębienie, grabież, okradanie, zabijanie i ujarzmianie bliźnich. Z punktu widzenia patriotyzmu wszystko to jest obowiązkiem i cnotą, jeśli tylko utrwała lub wzmacnia potęgę państwa i zwiększa jego chwałę".

Człowiek w społeczeństwie i historii to istota, której istotą rozwoju jest wolność, "w której wolność jednych nie będzie kamieniem granicznym dla drugich, lecz w której znajdują oni potwierdzenie oraz możliwość rozszerzenia swojej wolności (...), wolności, która obalwszy wszystkich bożków niebiańskich i ziemskich, stworzy i zorganizuje świat nowy, świat solidarnej ludzko-

jakąś totalną, nieodwracalną destrukcją, ale pojmowany na podobieństwo "negacji jako głównego czynnika heglowskiego pojmowania bytu, mającego przecież nade wszystko charakter dynamiczno-historyczny". Tymczasem Bóg w systemach religijnych jest istotą wieczną, z góry wyznaczającą bieg zdarzeń, niezmienną i zawsze równą sobie, co nijak ma się do poglądu o "rzeczywistej jedności wszechświata, która polega na wiecznym i powszechnym procesie przemiany, powszechnym ruchu, który trwał wiecznie i nigdy nie ustanie". Ów pogląd oznacza negację istnienia Boga. Sąd Bakunina w kwestii Boga jest czytelny: "bóg nie istnieje, jest jedynie tworem myśli abstrakcyjnej skojarzonej z uczuciem religijnym, które pozostało nam z okresu życia zwierzęcego; bogu, jako abstrakcji uniwersalnej nie przysługuje zdolność do ruchu i działania; jest on absolutnym niebytem, który jedynie wyobraźnia religijna uczyniła istotą najwyższą i obdarzyła życiem; jest pojęciem, które samo przez się jest absolutnie pozbawione treści, a któremu przypisuje się treść całej ziemskiej rzeczywistości; niczego nie daje on człowiekowi, lecz jedynie zwraca to, co mu przedtem zabrał. Dlatego bóg nie może być ani dobry, ani zły, ani sprawiedliwy, ani niesprawiedliwy. Nie może niczego pragnąć ani niczego ustanawiać, ponieważ w rzeczywistości jest niczym, a staje się wszystkim tylko dzięki naiwnej wierze religijnej". Słowem - aby utrzymać przy życiu Boga, szczerze wiarę w niego muszą podzielać inni - bowiem wiarę, której nikt nie podziela, nazywa się schizofrenią. Znikają wierzący, znika też i Bóg.

Religia niszczy rozum, a Bóg będący wszystkim sprawia, że świat realny i człowiek są niczym, że posłuszni Bogu muszą być posłuszni także Kościołowi i państwu, wszak państwo jest pobłogosławione przez Kościół. Wszystko to są dla człowieka kajdany; religia, Bóg, Kościół i państwo, wszystkie te abstrakcje stają naprzeciw wolnemu człowiekowi. "Kto mówi o objawieniu, mówi o objawicielach, o prorokach, o kapłanach; kto zaś uznaje ich za przedstawicieli boga, za nauczycieli, za przewodników ludzkości na drodze do życia wiecznego, przez to samo daje im prawo kierować ludzkością, rządzić nią i rozkazywać jej tutaj na ziemi. (...) uznanie istnienia boga jest logicznie związane z pozbawieniem ludzkiego rozumu wszelkich praw i z wyrzeczeniem się zasad ludzkiej sprawiedliwości; oznacza negację wolności ludzkiej i prowadzi niechybnie do niewoli nie tylko w teorii, lecz i w praktyce. (...) kto powie A, musi z konieczności powiedzieć Z, kto chce wielbić boga, musi wyrzec się swej wolności i godności ludzkiej. Bóg istnieje - a więc człowiek jest niewolnikiem. Człowiek jest rozumny, sprawiedliwy, wolny - a więc boga nie ma".

Istotą filozofii Bakunina było wyzwolenie człowieka spod wszelakich form ucisku, dlatego w wizji jego świata brakło miejsca dla Boga, abstrakcji, która ogranicza. W wizji autora Państwowości a anarchii brakowało miejsca dla państwa, dla Kościoła, obcych, zewnętrznych człowiekowi sił. Brakowało miejsca dla każdej władzy, bowiem jest ona władzą wyalienowanej mniejszości nad większością w imię pozornego zaspokojenia potrzeb większości. Człowiek może rozwijać się w pełni tylko w naturalnym środowisku, a tym jest społeczeństwo: "swobodny organizm jednoczący jednostki, wspólnoty, narody w spontaniczną federacyjną całość". Bakunin żywił przekonanie, że człowiek jest istotą najbardziej społeczną na ziemi i wychodził naprzeciw koncepcjom mówiącym, że społeczeństwo pierwotne powstało na zasadzie dobrowolnej umowy. W trwanie organizmu jakim jest społeczeństwo nie można ingerować prawnie, albowiem jest ono "naturalnym sposobem istnienia zbiorowości ludzkiej. Społeczeństwem nigdy nie rządzą kanony prawne, lecz obyczaje i tradycja. Bódcem rozwoju społeczeństwa nie jest myśl i wola prawodawcy, lecz inicjatywa poszczególnych jednostek. Wprawdzie istnieją prawa rządzące społeczeństwem, ale są to inherentne naturalne prawa organizmu społecznego, tak jak inherentne są fizyczne prawa ciał materialnych. (...) rządziły one społeczeństwem ludzkim od chwili jego narodzin, niezależnie od myśli i woli ludzi".

Bakunin dotykając kwestii umowy społecznej atakował J. J. Rousseau, który miał twierdzić, iż społeczeństwo pierwotne powstało wskutek dobrowolnej umowy zawartej przez ludzi dzikich. Z punktu widzenia Bakunina podobne tezy mijają się z prawdą: jeśli bowiem pierwotni ludzie zrzeczali się po to by zapewnić sobie bezpieczeństwo, a więc bronić się przed światem zewnętrznym, ludźmi żyjącymi poza pewną wspólnotą, to musieli potrzebować strażników czuwających nad owym organizmem. Musiały powstać reguły funkcjonowania w organizmie, prawo, a to już nie ma nic wspólnego ze społeczeństwem: tu zaczyna formować się państwo (społeczeństwem nie rządzą kanony prawne, lecz obyczaje i tradycja). Wraz z funkcją strażnika powstawała hierarchia, co powodowało że wolność, czego Bakunin przyjąć nie mógł, była wydzielana. Nie przyjmował do wiadomości istnienia hierarchii, bo wraz z nią ginęła wolność, a wolność jest niepodzielna, tak że nie można jej w imię dobra ogółu trochę uszczknąć. Albo jest, albo jej nie ma. Zdaniem Bakunina człowiek posłuch dawać może tylko przyrodzie, Rousseau natomiast trąbił o cudach dokonywanych przez prawo przenoszące "stosunki między ludźmi (...) w sferę zobiektywizowanych norm, którym wszyscy są posłuszni, przy czym posłuszeństwo to nie staje się niczyją niewolą. Oto był

ten niezwykle cud, że zmuszano czyjąś wolę do posłuchu, a przecież człowiek pozostawał wolny; co więcej właśnie dzięki temu posłuszeństwu stawał się wolny".

Poza tym, stawianie znaku równości między zawarciem umowy społecznej a sprawiedliwością i wolnością, przy zachowaniu wiedzy o ludziach żyjących poza nawiasem owej "społeczności", których treści umowy nie obejmują, jest sprzeczne z walką Bakunina o wolnego człowieka.

W szczególności: podług Bakunina sednem teorii umowy społecznej jest tak oto brzmiąca konstatacja: wolność absolutna człowieka pierwotnego stanowi ograniczenie takiej samej wolności innych ludzi, bowiem w bezpośrednich kontaktach wolność jednego człowieka musi kolidować z wolnością innego, ażeby więc nie unicestwić wolności ostatecznie zawierają ludzie między sobą umowę i w ten sposób zachowują jej część. Bakunin zauważa, że owa teoria stanowi początek nie społeczeństwa, ale państwa. Po pierwsze, państwo nie jest bezpośrednim "tworem natury i w przeciwieństwie do społeczeństwa powstaje dopiero po obudzeniu się myśli w człowieku, [po drugie] państwo jest to negacja wolności poszczególnych jednostek; całkowicie pozbawia je ono wolności w imię wszystkich albo w imię ogólnego prawa. Gdzie zaczyna się państwo, tam kończy się wolność jednostki, i vice versa". Bakunin sprzeciwia się sztucznym strukturom regulującym ludzką wolność. Nie można człowiekowi zabierać wolności, aby potem jakiś jej fragment w imię dobra ogółu, z powrotem oddać. Nie można, albowiem "ta mała częśćka, którą mi zabieracie, stanowi istotę mojej wolności, jest wszystkim. Cała moja wolność z konieczności skupi się właśnie w tej części, której mnie pozbawiacie, choćby to była częśćka znikoma". Przy tej okazji Bakunin przywołuje historię grzechu Adama i Ewy, którym "nie wolno było skosztować owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego tylko dlatego, że Pan tak postanowił; zakaz ów był aktem straszliwego despotyzmu i gdyby oni nie przekroczyli tego zakazu, cała ludzkość zostałaby pogrążona w najbardziej upokarzającej niewoli. Złamanie zakazu wyzwoliło nas i uratowało". Zaprzecza też Bakunin tezie, jakoby państwo demokratyczne, oparte na wolnym, powszechnym głosowaniu, nie mogło unicestwiać wolności swych obywateli. A dlaczego? zapytuje rosyjski anarchista.

"Pod pretekstem, że reprezentuje wolę ogółu, może ograniczać swobodę wszystkich poszczególnych jednostek i dławić ich wolę całym ciężarem swej kolektywnej władzy".